



Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Cena 40 gr
Nakł. 38.498

Głos KOSZALIŃSKI

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Rok VI Czwartek, 27 czerwiec 1957 r. Nr 152 (1474)

**Dziś
i jutro**
Ziemia
Koszalińska
gościć
będzie
na sesji
wyjazdowej

Komisje Sejmowe Morską i Ziemi Zachodnich

Dziś i jutro na terenie naszego województwa przebywają członkowie Sejmowych Komisji: Morskiej i Ziemi Zachodnich, którzy zapoznają się z problematyką woj. koszalińskiego.

PREZYDIUM WRN w Koszalinie zaproponowało, by Komisje dzień dzisiejszy poświęciły na wizytację w terenie. Posłowie podzielią się na kilka grup i z przedstawicielami władz miejscowych udadzą się do kilku miejscowości. I tak przewiduje się, że Komisja Morska odwiedzi w dniu dzisiejszym szereg miejscowości nadmorskich m. in. Darłowo, gdzie spotka się z rybakami. Członkowie Komisji Ziemi Zachodnich odwiedzą tereny wymagające szczególnej aktywizacji gospodarczej np.: Bobolice, Biały Bór, Kępice i inne.

Jutro natomiast odbędzie się narada członków Komisji z przedstawicielami władz terenowych, na której zostaną omówione problemy aktywizacji woj. koszalińskiego, gospodarki morskiej oraz odbudowy Kołobrzegu. Miejscem narady będzie Kołobrzeg. Ta.



**W obecności
Mao Tse-tunga
otwarto sesję**

OGÓLNOCHINEŃSKIEGO
ZGROMADZENIA
PRZEDSTAWICIELI
LUDOWYCH

26 bm. rozpoczęła się w Pekinie doroczna sesja Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych. W sesji bierze udział 1062 deputowanych z różnych części kraju.

Uroczystego otwarcia sesji dokonał przewodniczący stałego komitetu Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych Liu Szao-tsi. Na otwarciu sesji obecni byli: przewodniczący ChRL, Mao Tse-tung, wiceprzewodniczący ChRL, Czu Teh, członkowie rządu chińskiego, członkowie korpusu dyplomatycznego akredytowani w Pekinie, bawliacy w Chinach delegacja parlamentarzystów pakistańskich i inni goście zagraniczni.

Po wyborze prezydium sesji i zatwierdzeniu porządku obrad, premier ChRL Czou En-lai wygłosił obszerny referat na temat działalności rządu w okresie międzysesyjnym.

**HALLO! — Tu
„SZCZĘŚLIWA
FALA“...**

„Szczęśliwa Fala“ podaje do wiadomości, że od najbliższego ciągnięcia, tj. od dnia 30 czerwca 1957 roku, wprowadza dodatkowe premie w postaci aparatów fotograficznych, zegarków, teczek itp., przeznaczone do rozlosowania między kupony z dwoma trafieniami.

Katastroficzny cyklon we Włoszech

MIEJSCOWOŚCI Robecco Pavese, Valle Scuzo, Passo i Bressada-Bottarone w prowincji Padwa (Lombardia) nawiedził straszliwy cyklon. Miejscowości Robecco Pavese praktycznie przestała istnieć, ponieważ wszystkie budynki zniszczyła trąba powietrzna.

Na zdjęciu: na miejscu katastrofy w Robecco.

FOT—CAF



O JEDNOŚĆ szeregów partyjnych Wł. Gomułka uczestniczy w obradach stołecznej organizacji PZPR

WE wtorek 25 bm. uczestniczy VI konferencji sprawozdawczo-wyborczej stołecznej organizacji PZPR kontynuowali dyskusję. Na obradach obecni byli: I sekretarz KC PZPR Wł. Gomułka i sekretarz KC PZPR — Z. Kliszko. W pierwszym i drugim dniu obrad przemawiało łącznie ponad 40 dyskusantów. Dyskusję kontynuowano w środę 26 bm.

GŁÓWNE problemy, wokół których koncentrowała się dyskusja na konferencji — to sprawa jednolitości szeregów partyjnych, walka z rewizjonizmem i dogmatyzmem, kierownictwo i polityka i związana z tym ściśle praca organizacyjna partyjnych w zakładach pracy, liczne zagadnienia dotyczące produkcji, działalności rad robotniczych, jak również walka z marnotrawstwem i nadużyciami.

Wiele uwagi poświęciła konferencja sprytnym problemom stolicy, a w szczególności komunikacji, sprawom budownictwa, zdrowia itp. Omawiano również sytuację wśród młodzieży, włączając ją konkretnie w potrzebę wzmocnienia pracy partyjnej w tej dziedzinie.

Wyścig po ziemi Koszalińskiej

Pod zwycięstwem w Walczu

Cierajewski liderem wyścigu

Dlaczego
Szczecinek
zapomniał
o wyścigu?

D OBRZY nastroj panował wśród 68 kolarzy, którzy wystartowali wczoraj ze Złotowa na trasie III etapu wyścigu po Ziemi Koszalińskiej. Serdeczne przyjecie, jakiego doznali w Złotowie, dobra pogoda — to wszystko nastawiało optymistycznie. Zawodnikom szybko jednak zrzędył miny, kiedy dotarliśmy do powiatu szczecińskiego. Szczytem balaganu był zaś sam Szczecinek, w którym organizatorzy nie potrafili nawet oznaczyć trasy wyścigu, przygotować lotnego finiszu. Nie zabezpieczono ostrego zakrętu w Okonku, co spowodowało wypadek.

WYŚCIG zaczął się interesująco tuż od startu. Na 3 km łapie gumę lider Rożniński. Dla kolarzy klasifikacji czołowe miejsca w tym wyścigu okazały się do zdobycia się trudnym rywalem. Nie baliśmy się na to, że do mety jechać ponad 100 km rzucą się do

Kierunek: Spitsbergen!

Do kraju wiecznych lodów wyruszyła na pokładzie »Bałtyku« polska wyprawa naukowa



Pierwszy etap podróży prowadzi do Narviku, gdzie członkowie ekspedycji złożą hołd poległym żołnierzom polskim

Z A początek naszej wyprawy uważamy dzień 24 czerwca, kiedy to o godzinie 20.25 większość uczestników opuściła Warszawę udając się do Gdyni. Dzień 24 czerwca spędziliśmy na ładowaniu sprzętu na statek „Bałtyk”. Tegoż dnia dowiedzieliśmy się niespodziewanie, że zaginęły przeznaczony dla wyprawy chronometr. To bardzo przykra sprawa i chyba nasza poczta „stanie na głowie”, żeby je jak najprędzej odnaleźć.

Sekretarz naukowy komisji roku geofizycznego, prof. Koncewicz przypomniał nam krótko o zadaniach, jakie stoją przed wyprawą. Program obejmuje ponad 50 prac naukowych.

WADANIA to nie będą sprawą łatwą — ani w ciągu polarnego dnia, tzn. mniej więcej do końca września, gdy słońce przez całą dobę nie będzie znikało z horyzontu, ani też podczas polarnych nocy, od października do

FOT—CAF (Dokończenie na str. 2)

Rady robotnicze fundamenty demokracji zdały egzamin!

— oświadczył prezydent Tito
na I zjeździe
rad robotniczych
Jugosławii

W WIELKIEJ sali gmachu związków zawodowych w Belgradzie, rozpoczął obrady pierwszy ogólnokrajowy Zjazd Rad Robotniczych Jugosławii. W zjeździe bierze udział 2 tysiące delegatów i zaproszonych gości.

W skład delegacji polskiej biorący udział w zjeździe, wchodzi przewodniczący CRZZ: Ignacy Loga-Sowiński — kierownik Wydziału Pracy CRZZ — M. Krukowski, przewodniczący Rady Robotniczej Zakładów Ceglarskich w Poznaniu — Z. Kruszynski, przewodniczący Rady Budownictwa w Bydgoszczy — K. Kwiatkowski.

Po wyborze prezydium i ukonstytuowaniu się komisji, głos zabrał prezydent Jugosławii, Tito.

W SWOIM przemówieniu Tito podkreślił, że miniony okres 7 lat był okresem wielkiej szkoly dla przeszło 600 tys. robotników i rolników, którzy jako członkowie rad robotniczych uczestniczyli w zarządzaniu zakładami pracy. Był to dla Jugosławii najtrudniejszy okres, gdyż trzeba było zwalczać prężnie niepokonane trudności, zwalczać naturę gospodarczej. Omówił wypracowanie Jugosławii na drodze rozwoju przemysłowego. Tito polemizował z pewnymi próbnymi podjętymi do granicy, a zmierzającymi do kwestionowania wartości systemu zarządzania przez rady robotnicze. Zapowiadał, że nie zamierza wyliczyć wszyst

kich bezpodstawnych uwag, jakie wypisują się i wypowiadają na temat rządu robotniczego. Tito rzucił wszystkim, którzy nie wierzą w wyniki osiągnięte przez rady robotnicze, by przybyli do Jugosławii i sami się o tym przekonali.

Prezydent Tito ostro wystąpił następnie przeciw temu, że w niektórych krajach demokracja ludowa utrzymuje się. Jugosławia jest zezarą przez

(Dokończenie na str. 2)

50 piękności ubiega o tytuł Miss Europy

W MIEJSCOWOŚCI Baden-Baden (Niemcy zachodnie) odbywała się wczoraj Miss Europy na rok 1957. W konkursie startuje około 50 piękności europejskich, którym towarzyszą wicel, dziennikarzy, filmowców i fotografów.

Za najpoważniejszą kandydatką do tytułu mistrzyni uważa się: Miss Finlandii — Marita Lindahl, lat 18, obwód w biodrach 54 cm, w tali 53, w biodrach 91, Miss Niemiec zachodnich 18-letnia blondyna G. Daub z Hamburga, uznana przez dziennikarzy za najbardziej fotogeniczną kobieta (wymiar: 84 — 53 — 91). Miss W. Brytanii — Sonie Hamilton, lat 23 z Londynu (51 — 54 — 91). Wszystkie trzy faworytki są blondynkami — jak pisa dziennikarze — w typie Grace Kelly.

Mimo 104 lat usiłował z zardrości poderżnąć gardło 43-letniej przyjaciółce

W jednym z domów w Neapolu wybitna usztycha wywołana przez starożytną jama sprzyjała, komisja w lekarzów, która miała za zadanie zainicjowanie leczenia i oszczędzić kilku młodym ludzi. Pan obrwał rwał zniechęcony, a następnie znowu wstał, po czym chciał poderżnąć gardło swej towarzyszce. Odprowadzony do komisariatu wprawdzie zdumienia funkcjonariuszy policji, którzy stwierdzili, że zardrości urodzony jest w 1853 roku, a więc liczy sobie 104 lata. Jego 43-letnia przyjaciółka rzekła, że nigdy dotychczas nie miała powodu iśkazać się na swoje towarzyszce życia. Zapytany o sekret zachowania młodości krewki staruszek oświadczył, że za życia jedł i pił to, na co miał ochotę.

100 osób zatruto się rybami

PONAD 100 osób zatruto się w wielkiej miejscowości Casals de Maritima (w pobliżu Cienony) po spożyciu w miejscowej kancynie żupnych ryb. Większość została przewieziona do szpitala.



Władysław Czwartek

...pogoda

ZACHMURZENIE niewielkie lub umiarkowane, miejscami głównie w części północnej możliwe przelotne opady. Temperatura maksymalna od ok. 15 st. nad morzem do 22 st. w głębi kraju.



CEMENTARZYSKO SPRZED 2 I PÓŁ TYS LAT

KORONOWO. Na terenie budowy elektrowni wodnej w Koronowie nad Brdą natrafiono na naczyńa gliniane, w których znajdowały się szczątki kości ludzkich. Wstępne badania, przeprowadzone przez pracowników naukowego Muzeum im. L. Wyczółkowskiego w Bydgoszczy wykazały, że znajdowało się w tym miejscu cmentarzysko sprzed 2 i pół tysiąca lat.

GORSZĄCY DEKOLT

REYM. Trybunał w Katanii rozstrzygnął sprawę właściciela jednego z mleczarni kina oskarżonego o obrazę moralności publicznej za powieszenie na budynku kina afisza przedstawiającego szwedzką gwiazdę filmową Anita Ekberg w sukni z głęboko wyciętym dekoltem. Właściciel kina otrzymał nakaz zdjęcia owego — zdaniem sądu — „nieprzyzwoitego afisza”.

PIRAMIDA SPRZED 3.000 LAT

KAIR. Archeologowie amerykańscy prowadzący wykopaliska w miejscowości Dashedur odkopali piramidę pochodzącą z czasów dynastii XIII (około 3.400 lat przed naszą erą). W piramidzie znaleziono 3 komnaty grobowe i sarkofag oraz naczyńa z wyciętym na nich imieniem fundatora piramidy Amni Amu, króla górnego Egiptu.

15-LECIE LINII KOLEJOWEJ ST. GOTHARDA

GENEWA. Świąteczna obchodząca uroczystość 15-lecia jednej z najstarszych linii kolejowych świata — linii Saint Gotharda. Linia ta łączy Alpy północne z południowymi, przebiega przez tunel wyłożony w masywie St. Gotharda. Budowę 16-kilometrowego tunelu rozpoczęto w roku 1872.



(Dokończenie ze str. 1)

dące w kilkusetmetrowych odstępach. W pierwszej widzieli m. in. Cierajewskiego, Tarchanowicz, Chojnackiego, Chomicza oraz Glebowicza i Matuszewskiego.

Do'brana trójka 13-letnich złodziei włamała się do PDT ZMIANE PODROZY „W NIEZNAJNE” POWĘDROWALI ZA KRATKI

POWSZECHNY Dom Towarowy w Piotrkowie był w nocy z 22 na 23 bm. miejscem niezwykłego wyczynu, który miał wprawdzie przestępczy charakter, ale mógłby również stać się tematem sensacyjnej powieści.

PO zamknięciu PDT został wewnątrz budynku, korzystając z niedwajki personelu i kierownictwa, trzech osobników, którzy ukryli się w wielkiej skrytce. Po opuszczeniu przez pracowników gmachu PDT, przestępcy wyszli z ukrycia i zaladowali w znajdujące się na stoiskach piecaki i teckki wiele cennych przedmiotów, jak zegarki, aparaty fotograficzne, noże, fiaki, szkiełka, wleczka, pióra itp. Po dokonaniu kradzieży złodziei wyostali się po śladowym, kilkumetrowej wysokości ślupie, na starych budynku, a stamtąd przez wybita szybę w oknie na dach. Następnie opuścili się po białej rynnicy na ziemię.

Dzięki sprężystości MO spraw odwrócić. Okazali się nim ładni podróżni i przywód 13-letni Marcin Staszewicz oraz dwaj jego rówieśnicy — Gozdek i Maksym. Staszewicza ujęto z częścią skradzionych przedmiotów jeszcze przed wyremontem w podróż. Goska i Maksyma z większością łupu funkcjonariusze MO zatrzymali w Nowym Sączu. W ten sposób zakończyła się wyprawa w nieznane.

Morderca rodziców przed sądem

W DNIU wczorajszym przed Sądem powiatowym w Lublinie rozpoczął się proces przeciwko Ryszardowi Gozdekowi. Jest on oskarżony o zamordowanie swoich rodziców, Franciszki i Władysława Gozdeków. Zamordowani zostali w Górzliwie 24 marca 1957 r.

Mimo zwiększonego eksportu bilans handlowy 5-latki jest bardzo napięty

Posłowie dyskutują nad złagodzeniem trudności naszego handlu zagranicznego

SEJMOWA Komisja Handlu Zagranicznego wysłuchała informację ministra handlu zagranicznego W. Trampczyńskiego, na temat głównych założeń projektu planu 5-letniego w zakresie naszej wymiany towarowej z zagranicą.

8.000 km na godzinę rozwie „Jupiter”

JAK podaje korespondent „agence France Presse, w bazie wojskowej Cap Canaveral na Florydzie Amerykanie budują dwie rakietki typu „Jupiter” — dostarczające silne, aby można było ich użyć przy wyrzuceniu sztucznego satelity. Na początku czerwca br. rakietka amerykańska podobnego typu wzbiła się na wysokość 480 km, osiągając szybkość 8.000 kilometrów na godzinę.

Grypa szaleje w Pakistanie

EPIDEMIA grypy azjatyckiej dotarła już do Pakistanu, gdzie choroba ta ściera z nog ponad 20 tysięcy osób. Ofiarą grypy padło wielu pracowników umysłowych, wskutek czego powstały zakłócenia w pracy biur i urzędów. Dotychczas zanotowano jeden wypadek śmierci. — Zmarła na grypę kilkuletnia dziewczynka.

Jak wynika z informacji nadchodzące lata — to okres szczególnie frudny dla polskiego go handlu zagranicznego. Aby zabezpieczyć rozwój naszej gospodarki i właściwie zaopatrzyć nie ludność, konieczne jest zwiększenie importu wielu surowców i gotowych produktów. Dostawy takie uzależnione są jednak od naszej sytuacji płatniczej, na którą decydujący wpływ mają fundusze uzyskane z eksportu. Dlatego też według założeń projektu planu nasz eksport w 1960 r. ma wzrosnąć o 45,6 proc. — w porównaniu z ostatnim rokiem planu 6-letniego.

NAJSZYBSZY wzrost eksportu szałono w grupie maszyn, urządzeń i sprzętu transportowego. O ile nasz przemysł wykaże odpowiednią prężność i przeprowadzi konieczną modernizację produkcji, powinniśmy osiągnąć w 1960 r. zwiększenie eksportu w tej dziedzinie o 113 proc., tj. o 800 mln rubli w porównaniu z 1955 r.

Eksport surowców i materiałów ma wzrosnąć niewiele, bo tylko o 3 proc. Wynika to w poważnym stopniu ze zmniejszenia nia wywozu węgla i koksu ze względu na konieczność lepszego zaopatrzenia kraju w te paliwa.

W bieżącym 5-leciu będą powstawać nowe zakłady inwestycyjne ulokowane w poprzednich latach w przemyśle hutniczym. Eksport wyrobów tego przemysłu osiągnie w 1960 roku jak przewiduje projekt planu 871 proc. w porównaniu z rokiem 1955.

W przedwzrostwie do hutnictwa tendencji rozwojowej nie wykazuje w dalszym ciągu eksport wyrobów chemicznych. Stosunkowo niewielki jest też planowy wzrost eksportu artykułów żywnościowych. Znacznie większy obecnie import niż eksport tych artykułów jest jedną z poważniejszych trudności w naszym bilansie płatniczym. Nie zależnie od konieczności energicznego rozwijania wywozu ar

Kraje socjalistyczne zacieśniają współpracę w dziedzinie kolejnictwa

Na konferencji ministrów kolei krajów socjalistycznych, która obradowała ostatnio w Pekinie powzięto uchwałę o powołaniu do życia organizacji współpracy w dziedzinie kolejnictwa i jej organu wykonawczego — komitetu transportu kolejowego z siedzibą w Warszawie.

KOMITET składający się będzie z 10 komisji złożonych z przedstawicieli wszystkich zainteresowanych państw. Komisje będą się zajmowały zagadnieniami eksploatacji taboru kolejowego, elektryfikacji kolei, sygnalizacji itp. Konferencja uchwaliła, że siedzibą organizacji będzie Warszawa.

Obecna konferencja stanowi poważny postęp w zakresie rozwoju współpracy krajów socjalistycznych w dziedzinie kolejnictwa. Szczególnie dotychczas wymiana doświadczeń w dziedzinie organizacji pracy, postępu technicznego, właściwego wykorzystania taboru i urządzeń kolejowych, przyczyni się niewątpliwie do usprawnienia działalności transportu kolejowego we wszystkich krajach, będących uczestnikami konferencji.



PORAŻKA SKONECKIEGO! NASZ najlepszy tenista Wł. Skonecki został wyeliminowany już w pierwszym dołu turnieju tenisowego o mistrzostwo Wimbledonu. Polska spoiłką się w I rundzie z Australijczykiem Gibsonem i uległ mu po zwycięskiej pięciusetowej walce 4:6, 7:5, 3:6, 6:2, 1:6.

Dokończenia ze str. 1-szej TITO

rewizjonizm, że nie jest krajem socjalistycznym, że współpracuje z imperialistami ze szkoda dla krajów socjalistycznych itd. itd.” Mówca zaznaczył, że stosunki między krajami socjalistycznymi powinny być oparte na wzajemnej pomocy, na szczeroci i zaufaniu.

Tito polemizował następnie z niektórymi krytykami zachodnimi, kwestionującymi demokrację i charakter całego ustroju społecznego w Jugosławii. Powinni oni przyjąć — mówił on — do fabryk jugosłowiańskich, porozmawiać z robotnikami i potem spróbować zrozumieć, gdzie znajdują się fundamenty prawdziwej demokracji.

W zakończeniu prezydent Tito wyraził nadzieję, że pierwszy Zjazd Rad Robotniczych nada nowego rozmachu dalszemu rozwojowi działalności rad robotniczych. W związku z tym podkreślił on, że jedną z najbardziej zasadniczych kwestii, jaka się obecnie wyłania, jest sprawa podniesienia wydajności pracy i równoległe z tym — podniesienie stopy życiowej wszystkich ludzi pracy.

Spitsbergen

kwiecniu, kiedy jedynie gwiazdy, księżyc i mdły blask wory polarnie przyswiecają będą uczestnikom wyprawy zimowej. Letnia grupa pracować będzie na Spitsbergenie od lipca do końca września, a zimowa pozostać, prawie przez półtora roku.

26 czerwca o świcie „Baltyk” wyruszył w morze, biorąc kierunek na Spitsbergen przez Sandy. Po drodze nastąpi lądowanie w Narviku, gdzie członkowie ekspedycji zioła wieniec na grobach poległych przed 17 laty żołnierzy Brygady podhalańskiej. Tutaj też prawdopodobnie nastąpi spotkanie z za-

Spotkanie „dwudziestu czterech” w sprawie wypadków na Węgrzech

PRZEDSTAWICIELE 24 krajów, które wysunęły projekt powołania specjalnej komisji, mającej na celu sporządzenie sprawozdania na temat jesiennych wypadków na Węgrzech — zbiorą się w Nowym Jorku, ażeby omówić dalsze poczynania komisji. Przed spotkaniem „dwudziestu czterech” odbędą naradę reprezentacji krajów zachodnio-europejskich w ONZ pod przewodnictwem W. Brytanii i Francji, poświęconą również sprawom węgierskim.

ROZMAWIAMY Z WICEPRZEWODNICZ. PREZ. WRN TOW. BAJSEROWICZEM

WRN wygospodarowało jeden etat dla pracownika, który zajmował się będzie aktywizacją rybołówstwa przybrzeżnego. Pracownik ten został już zaangażowany i okazuje się potrzebny.

Na skutek naszych starań, osiedliliśmy ostatnio już 12 rodzin rybackich. Nastąpił to jednak wówczas, gdy zwiększone zostały kredyty na odbudowę zagród. WRN o takie kredyty wystąpi do władz cen

nie

tralnych, a także korzystać będzie z posiadanych funduszy. Istnieje szereg domów w osadach rybackich, które zostały opuszczone przez rodziny niemieckie. Postaramy się je odbudować, wyremontować i przesiedlony je dla rodzin, które wyrażą ochotę zamieszkania w naszym województwie. Można to uczynić np. w Mierzei Bukowieckiej, Rowach i in. osadach.

— Ze sprawą osadnictwa związana jest także sprawa przyłączenia jezior przymorskich do resortu żegluga. Piłsałem o tym w swoim arty-

logami polskich jachtów — „Zew Morza” i „Mariusz Zaruski”, które również zioła wieniec na grobach poległych bohaterów spod Narviku.

Następnym etapem podróży będzie Tromsø, gdzie nastąpi uzupełnienie sprzętu oraz ustalenie ostatecznych zasad współpracy ze stacjami norweskimi i placówkami naukowymi. W tym celu udział w realizacji programu międzynarodowego roku geograficznego.

Kierownikiem 37-osobowej ekspedycji polskich naukowców jest doc. dr St. Siedlecki.

Czesław Nowicki

Rektorzy dyskutują nad problemem zatrudnienia absolwentów szkół wyższych

W WARSZAWIE rozpoczęły się krajowa konferencja rektorów szkół wyższych. Omawiane są na niej sprawy związane z przyjmowaniem kandydatów na pierwszy rok studiów w roku akademickim 1957/58.

Porządek obrad konferencji przewiduje również przedyskutowanie problemów zatrudnienia absolwentów, budownictwa mieszkaniowego dla pracowników nauki i wyjazdów zagranicznych naukowców.

Groźba powodzi we Włoszech Wody Padu podnoszą się z godziny na godzinę

W WYNIKU podnoszenia się ostatnich godzinach poziomu wody w dolnym biegu rzeki Pad we Włoszech, tysiące ludzi mieszkających na wyspie Ariano zostało ewakuowanych ze swoich domostw. W sechodniej części wyspy setki ochotników i żołnierzy pracują bez przerwy nad umocnieniem systemu wałów ochronnych, w wypadku bowiem, gdy woda podniesie się lub przewleże tam przybrzeżna cała wyspa może znaleźć się pod wodą.

Bardzo krytyczna sytuacja istnieje również na prawym brzegu rzeki Pad, gdzie zagrożony jest zalaniem teren o powierzchni 150 tys. ha. Pracują tu bez przerwy dziesiątki samochodów, które sypują na wały ochronne setki ton piachu i kamieni. W dolnym biegu Padu zostały otwarte wszystkie śluzy i zastawy na zapórach, by umożliwić szybki odpływ wody do morza.

W dniu wczorajszym został zerwany most na autostradzie Turyn—Mediolan, przerzucony nad rzeką Dora

Nikommu

ka itp. Nie może o nich decydować, ponieważ nie ma w swoim budżecie na te cele odpowiednich środków finansowych. Niemniej jednak wierzę, że sprawę naszego wybrzeża są stałą troską Prez. WRN, które w tym względzie poczyniło już wiele starań. Chcielibyśmy w związku z tym dowiedzieć się jakie jest stanowisko Prez. WRN w poruszonych kwestiach.

— Prez. WRN uważa za konieczne, ze względu na charakter naszego województwa, powołać odpowiedzialnie komisję, składającą się z fachowców, które zajęłyby się aktywizacją wybrzeża. Usunęliśmy też za potrzebne zwrócić się do władz centralnych z prośbą o przekazanie nam uprawnień wraz z zabezpieczeniem finansowym pozbawionym na gospodarczy rozwój naszego wybrzeża. Nie czekają na decyzję w tym względzie, Prez.

obojętne

sta”, gdy była mowa o jego udziale w zagospodarowaniu osad rybackich. Co o tym sądzicie?

— Istnieje, moim zdaniem, potrzeba w sposób reaktywowania rybołówstwa przybrzeżnego i poddałem w wątpliwość starania „Loso-

Benzynowe przecieki

Ostatnio coraz częściej opinia publiczna informowana jest o różnego rodzaju nadużyciach i kaitach, o więcej lub mniej udanych próbach spekulacji, wręcz o przenikaniu różnego rodzaju materiałów i surowców z uspołecznionych zakładów produkcyjnych do rąk prywatnych przedsiębiorców lub paserów trudniących się zawodowo dalszym upłynianiem kradzionych państwu różnorodnych rzeczy.

Spośród wielu materiałów najwięcej „przecieków” ma benzyna. Trudno tu właściwie zastosować słowo „przeciek”, bowiem benzyna jako materiał płynny przelewa się szcoką struga z uspołecznionych samochodów do wszelkiego rodzaju prywatnych środków lokomocji. Kradnie się w ordynarny sposób skarbów państwa setki tysięcy złotych dziennie.

Wiele na ten temat mogłoby powiedzieć pracownicy stacji benzynowych. Bardzo często kierowcy państwowych wozów po napełnieniu baków samochodowych benzyną zabierają do zapasowych karnistrów dodatkową ilość już nie czystej benzyny, a odpowiednio przygotowanej mieszanki. Mieszanka ta nie jest przydatna dla samochodu, natomiast z powodzeniem można ją sprzedać, po tańszej cenie, posiadaczom prywatnych motocykli.

Władom wszystkim, że prywatnych pojazdów mechanicznych co roku przybywa, lecz nie wszyscy wiedzą, że obniża się ilość wpływów pieniężnych, uzyskiwanych przez stacje benzynowe od prywatnych posiadaczy różnego rodzaju samochodów i motocykli. Typowym przykładem może tu być samo miasto Koszalin. Jeśli w roku 1955 prywatny właściciel pojazdu mechanicznego zużywał średnio benzynę za 23 zł, to w roku 1956 średnia ta spadła do 21 zł 15, a tegoroczne obniżenie wyceny benzyny spowodowało do 20 zł. Trudno przypuszczać, by prywatnie samochody i motocykle były aż tak niewybredne i rozdziły się na wozienie właścicieli pojazdów ich zamiast benzyną — miekim albo wodą.

Naszym zdaniem stanu takiego tolerować nie wolno, bowiem ta na pozór tylko drobna kradzież narusza skarb państwa na obrzytnie straty. Naszym zdaniem w ogólnej walce z wszelkiego rodzaju nadużyciami nie można dłużej hezycywnie przyglądać się i benzynowym przeciekom.

W walce z przeciekami benzynowymi najlepiej pomogłoby sam kierowcy, dlatego też należałoby ich do tego zachęcić materialnie, to znaczy płać za uzyskane oszczędności benzynowe więcej niż dotychczas. Kierowca wykazujący oszczędność paliwa powinien, naszym zdaniem, otrzymywać za każdy litr benzyny co najmniej 80 proc. ceny, jaką płać w stacjach benzynowych prywatni właściciele pojazdów mechanicznych.

Pewna pozytywne skutki mogłaby przynieść codzienna, bieżąca kontrola prowadzona w poszczególnych zakładach pracy i instytucjach, lecz najbardziej radykalnym środkiem, mogącym spowodować całkowitą likwidację benzynowych przecieków, byłoby — naszym zdaniem — sensowne ustalenie jednolitej ceny benzyny tak dla pojazdów państwowych jak i prywatnych.

Przecież to chyba nietrudne. O, przepraszam, zależy pod jakim względem optymistą. Bo jeżeli rzecz dotyczy ZMS, to...

SIEDZIAŁEM sobie na przykład ostatnio na konferencji wyborczej w Białogardzie. Razem ze mną 112 młodych ludzi — cała niemal powiatowa organizacja. I w pewnym momencie upewniliem się, że gdyby przez otwarte okna doszedł śpiew maszerującej na białogardzkiej drużynie, zebrani na sali mieliby jedynie dwie drogi do wyboru: albo zupełnie zamknąć, albo pójść z barcerzami. Ja wiem, że co innego ZMS, a co innego ZHP, ale jeśli wśród młodych ludzi zaczyna być cicho i nudno, to nieważna jest tresć porównawcza.

Mówi się o tzw. wtórnym kryzysie w tonie ZMS. Przyznam się, że nie rozumiem określenia — wtórny. Powtarzam bowiem to, co kiedyś już napisałem: na początku był bunt, a potem uderzenie głową w ścianę w ciemnym labiryntie życiowych spraw. ZMS, przynajmniej w naszym województwie, nie ma programu porządkującego młodzież i nie ma młodzieży, na którą może w każdej chwili

dziedzić życia i w każdej chwili może w naszym województwie przewęglować parę miesięcy zimowo-wiosennych, nie wzbogacając repertuaru swej działalności.

Były kolejne posiedzenia plenarne. Nie powiem, kilku ludzi zabierających głos mogło zaimponować logiką. Ale z tej gadaniny nie powstała młodzieżowa awangarda. Ostatnimi czasy nastąpiła moda na sprawy organizacyjne. Zgoda. I w KC i w KW ZMS trzeba je dopiąć na ostatni guzik. Ale tymczasem życie płynie obok i nikt nie mać jego biegu.

Trwa w dalszym ciągu zmęczenie wśród młodych. Jak by nie było, październik i styczni kosztowały trochę politycznego wysiłku. Wyrażał się on bodaj że jedynie w gorycach, nie zawsze rozsądnych dyskusjach. A potem Kongres organizacji zwrócił uwagę na kapitalnej wagi rzecz: pracę. I od tego czasu nie ma ani jednego ani drugiego. Nie ma pracy w sensie działalności ZMS, nie ma dyskusji, bo zbyt nudne stało się powracanie do spraw minionego okresu.

Pozostałaby walka o interesy młodzieży. Nie przypominam sobie jednak, aby na naszym terenie miał miejsce

wypadek interwencji bądź gry py bądź instancji ZMS w jakimś zakładzie pracy. Jedynym słowem sprawy organizacyjne i od czasu do czasu spory na temat: wybierać komisję skrutacyjną przed czy po podaniu kandydatur.

Chcę jednak być sprawiedliwym i do poprzednich myśli dorzucić pewne sprostowanie. W sprawie pracy. Otóż w Białogardzie utworzono młodzieżową brygadę parowozową. Prowadzi ona parowóz na trasie Białogard — Szczecinek. W tej chwili nie można jeszcze ocenić, czy rzecz opiera się na zmianie sztytu czy na jakichś konkretnych wynikach (np. oszczędność węgla). Jeśli najbliższe dni wykażą efekty liczbowe, wówczas trzeba będzie gratulować.

I tak po kolei można by przechodzić wszystkie niemal

śle powiatowym, w jakimś większym skupisku młodzieżowym. Niech się ludzie uczą tam języka polskiego, historii, geografii, niech poznają świat, który chcą zmiłniać. Pasja światoburcy rodzi się przecież dopiero na gruncie poznania zła. To zadanie, wydaje mi się, dla każdej aktywnej grupy ZMS: wiedzieć więcej niż się wie. Temu samemu celowi winna służyć wszelka działalność kulturalna. Jest tendencja, aby powiatowe domy kultury oddać pod opiekę szeregu organizacji, wyłączyć je spod zarządzania przez rady narodowe. Lecz nie je jedynie budynkiem ze sceną i instrumentami, z których korzystająby po szczególe zespoły artystyczne. Tendencja wydaje się słuszną, lecz jednocześnie zawierająca w sobie pewne ryzyko. Wiadomo bowiem, że w polskich warunkach, jeśli jest ktoś gospodarzy, o nieszczęście nietrudno. Czy wobec tego ZMS-owców nie stać na większą inicjatywę niż wszystkich innych?

Być może, ktoś się obruszy. Poczyta mi za złe odsyłanie młodzieży do spraw drugorzędnych (rzekomo): nauka, kultura. Znajdą się i tacy, którzy najbardziej będzie odpowiadała wielka polityka. Ależ proszę bardzo. Jeśli nie

byłoby to tylko rozmowa ignorancji, jeśli nie przelewania z próżnego w puste, to nikt nikomu nie zabrania wyrażać zdania i uzgadniać różnic. Jeśli ktoś byłby uważał, że praca stanowi jedyne kryterium działalności ZMS, to poproć go jak najgorzej. Wydać mi się jednak, że nie ma sensu mobilizować ludzi do zadań, które są obowiązkami wykonywać codziennie.

Chciałbym być optymistą i wierzyć, że ZMS to coś innego niż ZMP, coś lepszego. Bo z takim przecieć zamłatem ZMS przychodził na świat. Jednak jak dotychczas nie mogę samemu sobie odpowiedzieć, czy wystarczyło na tego typu wątpliwości. Ostatnio, nie chodzi o mnie, ale o sprawę, o kilkadziesiąt tysięcy młodych ludzi, którym ZMS ma ambicje przewodzić.

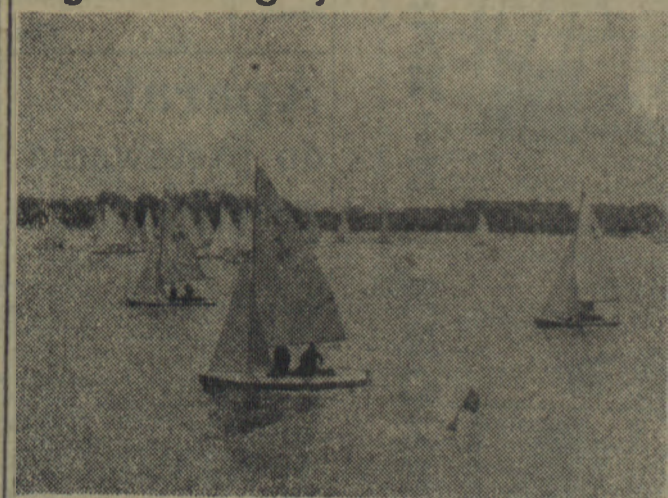
ZBIGNIEW MICHTA

Morze pod... pustynią

SENSACYJNE ODKRYCIE UCZONYCH RADZIECKICH

PODCZAS badań naukowych prowadzonych przez uczonych radzieckich w ramach roku geologicznego w ZSRR odkryto w Kazachstanie wielką ilość móżdżków podziemnych, leżących przeważnie pod pustynnymi obszarami tego kraju. Uczonym udało się stwierdzić, że niektóre z tych podziemnych zbiorników wodnych zawierają miliardy metrów kubicznych wody. Obecnie uczeni Akademii Nauk Kazachstanu przygotowują pierwsze mapy, na których umieszczone będą podziemne morza.

Żeglarskie regaty Warszawa-Gdańsk



20. VI. br. wystartowało 97 jachtów na trasę tradycyjnych żeglarskich regat wistanych Warszawa-Gdańsk. Do pierwszego etapu długości 70 km i prowadzącego z Warszawy do Wyszogrodu wyruszyły załogi z całego kraju oraz reprezentacje Węgier i Francji. Na zdjęciu: na trasie I etapu.

CAF—fot. Szyperko

Nowinki festiwalowe

- ★ SPOTKANIE Z MŁODZIEŻĄ KRAJU TULIPANÓW
- ★ MŁODZI GÓRNICZY ZWIEDZA MOSKIEWSKIE ZAGŁĘBIE WĘGLOWE
- ★ SZLAKIEM FESTIWALOWEJ SZTAFETY



W skład polskiej grupy artystycznej na Festiwal w Moskwie weszła m. in. ośmiuosobowa grupa tańca taneczkiego Wojewódzkiego Domu Kultury w Krakowie, prowadzona przez prof. Wiczyńskiego. Na zdjęciu: tango. FOT — CAF

HOLENDERSKI Festiwalowy Komitet Przygotowujący zaproponował Polskemu Komitetowi Festiwalowemu zorganizowanie w Moskwie spotkania z młodzieżą Holandii i Polski. Polski Komitet Festiwalowy przyjął tę propozycję.

PO dwudniowej dyskusji, poświęconej problemom pracy i życia młodych górników, która odbędzie się w Domu Techniki i Nauki w Moskwie, młodzież górnicza różnych krajów uda się do Stalinogorska w Moskiewskim Zagłębiu Węglowym. Delegacji zwiedzą tam kilka kopalni i fabryk maszyn górniczych.

PRZEZ Polskę przebiegać będzie w dniach 9—17. VII. międzynarodowa sztafeta festi-

walowa. 9 lipca do Zgorzelca przybędzie sztafeta z NRD wraz z 50-osobową delegacją młodzieży niemieckiej. Po przekazaniu Polsce sztafety festiwalowej, 10 lipca wyruszy ona w dalszą drogę ze Zgorzelca do Wrocławia. Trasa sztafety będzie prowadziła dalej przez Opole, Katowice, Kraków, Kielce do Warszawy. W Warszawie nastąpi uroczyste przywitanie sztafety na Placu Defilad, przed Pałacem Kultury i Nauki. Wieczorem odbędzie się wielka zabawa ludowa. 15 lipca sztafeta wyruszy z Warszawy do Białej Podlaskiej, a 16 lipca nasza delegacja przekazuje sztafety festiwalowej przedstawicielom młodzieży radzieckiej w Brześciu.

Dziś i jutro naszej floty oceanicznej

42 statki o łącznym tonażu 256 000 DWT — oto stan posiadania polskich linii oceanicznych. Flota przynajmniej czterokrotnie mniejsza od naszych potrzeb w tej dziedzinie. Większość statków odznacza się po ważnym już wiekiem i nienajlepszym zdrowiem.

Sytuacja powinna się poprawić dość znacznie w ciągu najbliższych kilku lat zgodnie z założeniami 5-letki. W myśl jej wytycznych PLO mają otrzymać 12 dziesięciotysięczników, z czego M/S „Marceli Nowotko” i „Bolesław Bierut” znajdują się już w eksploatacji, zaś dalsze trzy: „Okrzeja”, „Kapitan Kosko” i „Ceynowa” zostały przekazane armatorowi jeszcze w tym roku. Ponadto polski przemysł okrętowy dostarczy jeden tankowiec o 18 tys. DWT (rok 1960), 6 motorowych frachtowców po 6 850 DWT każdy oraz szereg innych statków. Razem, Polskie Linie Oceaniczne otrzymają od stoczni krajowych 49 jednostek pełnomorskich o łącznym tonażu 240 440 DWT.

Niezależnie od tego, przeszło

100 000 DWT przybędzie PLO z zakupów zagranicznych, a tzw. „funduszu rozbudowy floty”.

PLO posiadają 7 stałych linii, w tym 3 długie: Gdynia — Ameryka Południowa, Gdynia — Bliski Wschód i Morze Czarne oraz Gdynia — Indie — Pakistan — Burma — Indonezja — Wietnam — Chiny.

Jak wyjaśnia dyrektor naczelny Polskich Linii Oceanicznych, Jan Woźniakiewicz, dzięki wzrostowi tonażu naszej floty zwiększy się częstotliwość regularnych przewozów na już obsługiwanych przez nas szlakach. Powstaną też nowe linie. Dotychczasowa „dalekowschodnia” zostanie podzielona na dwie: jedną — do portów Indii, Burmy, najdalej do Singapuru, drugą — bezpośrednio prowadzącą do Indonezji, Chin i Japonii. Powstanie też linia północno-atlantycka. Jeśli chodzi o ruch pasażerski, to zainauguruje go M/S „Batory” udając się w sierpniu br. do Montrealu. Będą czynione starania, aby zorganizować regularną linię do wschodnich portów USA dla naszych statków towarowych.

W żegludze panuje zaciekła walka konkurencyjna i armatorzy znajdujący się poza konkurencjami żegludowymi niewiele ma szans na utrzymanie się, jeśli nie posiada w dostatecznej ilości ładunków własnej bandery. Po prostu nie dostaje towarów do przewozu. Polskie Linie Oceaniczne należą do Konferencji Lewantyskiej i Południowo-amerykańskiej. I to tylko w relacji — towar do kraju, Niedawno, mimo ostrych sprzeciwów ze strony norweskich armatorów, zostaliśmy przyjęci z powrotem do Konferencji Atlantycznej, z której wystąpiłismy, wycofując w 1951 roku „Baforego” z linii nowojorskiej. Armatorzy angielscy czynią nam trudności w przystąpieniu do Konferencji Indyjskiej. Aby sprostać konkurencji, musimy więc jak najszybciej rozbudować i modernizować naszą flotę handlową, jak najszybciej rozbudowywać i modernizować nasz przemysł okrętowy. (CAF)

ców zainteresowania materialnego jest chyba najpilniejszą sprawą spółdzielczości rybackiej. Dopiero wówczas będziemy mogli uważać za realny udział spółdzielczości rybackiej w zagospodarowaniu tych terenów i w aktywizacji ry-

żę o szczegółach trzeba pamiętać w pierwszym rzędzie. Porozumieliśmy się więc z ustecką stocznia, która wyraziła ochotę produkowania łodzi dla rybolowstwa przybrzeżnego. Po siada ona już opracowaną dokumentację takich łodzi i uzgadnia ją z KUM i MIR. Po uzgodnieniu, przystąpi do produkowania. Ilość będzie zależała od złożonych zamówień.

— To radosna wiadomość. Ale co z motorami, których rybacy tak potrzebują?

— Są pewne możliwości uzyskania motorów po-

wolnych rozwiązań praktycznych, może zechcecie wypowiedzieć się na temat naszych uzurpacji.

— Uważamy, że tak długo, jak uzdrowiska nasze nie zostaną podporządkowane terenowym władzom narodowym, tak długo sprawa ich rozwoju będzie kulała. Jesteśmy przekonani, że gdy zostaną one własne do budżetu Prez. WRN, będzie można zająć się nimi w sposób bardziej operatywny. A zajmujemy się nimi z pewnością, ponieważ dostarczać nam będą zysków.

— A czy w zakresie rozwoju, tak bardzo niezbudnej turystyki poczyniono również jakieś starania?

— Prez. WRN postanowiło przydzielić fundusze na dokumentację budowy domków kampingowych na wybrzeżu naszego wojew. Zwróciliśmy się też do

wybrzeża

władz centralnych o przyznanie nam kredytów na rok 1958 i lata następne, co powinno przyczynić się do spowodowania zasadniczych zmian w tym względzie i ożywienia turystyki wewnętrznej i zagranicznej.

Rozmawiał: B. PEPEL.

sprawy

bolowstwa przybrzeżnego.

W tej chwili specjalny nacisk musimy położyć na udzielenie pomocy rybakom indywidualnym oraz rzemiosłu świadczącemu usługi dla rybolowstwa. Rybolowstwo indywidualne może przecieć dostarczyć nam dodatkowych ilości masy rybnej dla potrzeb naszego rynku. Zaniedbania w tym względzie musi my energicznie likwidować. Udzielenie pomocy rybakom indywidualnym stworzy podstawy dalszego, własnego rozwoju rybolowstwa poprzez niższe formy spółdzielczości, tak jak maszoperie i inne spółki rybackie.

— Zauważyłem, że wielu naszych działaczy gospodarczych lubi mówić o tym, co osiągniemy za lat piętnaście. A nas interesuje to, co zrobimy i powinniśmy zrobić dziś i jutro.

— Zgadzałem się a wazni.

naszego

przez Min. Przemysłu Cłękiego.

— Może wreszcie sprawa ta ruszy z martwego punktu. Ale proszę również powiedzieć, czy rybak będzie mógł kupić taką łódź?

— Będzie ona kosztować prawdopodobnie ok. 20 tys. zł. Rybacy posiadają możliwość uzyskania kredytów bankowych. Uważamy jednak, że wysokość ich jest niewystarczająca i dla tego staraj się bedziemy spowodować zwiększenie tych kwot i ustalenie korzystniejszych warunków spłaty.

— Skoro już mówimy o

Torf - zło konieczne?

ROZWÓJ torfiarstwa w Polsce na szerszą skalę datuje się dopiero od połowy ub. stulecia. Równoległy wówczas rozwój kopalnictwa węglowego stopniowo, ale konsekwentnie wypierał torf z

życia gospodarczego. Tylko tam, gdzie była znaczna odległość od stacji kolejowej i stan dróg nie zezwalał na dowóz węgla - torf nadal pozostawał zasadniczym opalem. Ponowne ożywienie w dziedzinie eksploatacji torfu nastąpiło w okresie drugiej wojny światowej.

Po wyzwoleniu mieliśmy zaledwie kilka zdekompletowanych maszyn i kilka zburzonych fabryk ściółki torfowej, co pozwoliło nam osiągnąć w eksporcie jedno z czołowych miejsc w Europie. W dziedzinie zaś wydobycia torfu opałowego napotyka się na szereg trudności, które wypływały przede wszystkim z odgórnego, nierealnego planowania, jak również z lekceważenia zagadnienia rozwoju gospodarki torfowej ze strony producentów szczególnie GS i Prez. GRN. Ich należałoby właściwie traktować jako producentów, jak również i odbiorców.

Teren naszego województwa jest bodaj że najbogatszym w zasoby złóż torfowych, a jednak z przykrością stwierdzić należy, że lekceważenie tej dziedziny gospodarki w naszym województwie jest też niemałe. Sam torf i jego wydobycie traktuje się najczęściej jako zło konieczne. Zapomina się o fakcie, że rozwój przemysłu torfowego niewątpliwie kroczyć powinien w parze z rozwojem innych gałęzi gospodarki narodowej, że właściwa gospodarka złożami torfowymi jest sprawą bardzo ważną, gdyż torfowiska naszego terenu, to nie tylko bogate i doskonale bazy opałowe, ale i bazy nawozu organicznego, jak również bazy paszowe.

Rok bieżący w gospodarce torfowej należy nazwać rokiem bardzo realnego planu, planu podjętowanego przebiegiem na szóstym planie produkcyjnym naszego terenu. Plan ogólny wydobycia torfu na terenie całego województwa koszańskiego wynosi 17 tys. ton. Po chwili obecnej, dzięki niektórym wzorowo prowadzonym kopalniom, wydobyto mniej więcej 9 tys. ton.

Czynnikami poważnie utrudniającym wykonanie planu wydobycia torfu jest nieprzebranie zasady rozplanowania wyrobisk i zagospodarowania tzw. potorfi. Przystępując do wydobycia torfu, na leży pamiętać o eksploatacji w sposób najmniej uszczuplający powierzchnię użytkową zielonych. Wyrobiska powinny być tak rozplanowane aby tworzyły pewną całość, a nie poszczególne niepołączone i rozrzucone po całym torfowisku doły, rowy, jak to ma miejsce np. na terenach podległych GS-owi w Bobolcach.

Drugim poważnym czynnikiem hamującym eksploatację jest niechlubne współzawodnictwo w ignorowaniu wydobycia torfu. W zaniedbaniu poczesne miejsca zajmują PZGS-y Drawsko, Człuchów, Kołobrzeg. Prezes GS w Ostrowcu pow. Drawsko, na pytanie, dlaczego nie przystąpiono w tym roku do eksploatacji złóż torfowych w podległym terenie odparł: „po co nam torf, kiedy mamy dużej przydział węgla”.

Co za argumenty! Szwecja jest krajem bogatszym i zasobniejszym, a jednak do 1931 roku eksploatowała złoża torfowe na terenie nawet innych krajów m. in. w pow. słupskim, w Izbiicy.

Praca przy eksploatacji torfu jest niewątpliwie ciężka. Wydobycie torfu na terenie naszego województwa odbywa się w 90 proc. ręcznie a tylko w 10 proc. przy pomocy tzw. dyglerów, agregatów, które niewątpliwie polepszają jakość wydobycia torfu opałowego.

Nie dziwi mnie też fakt, że nietatwo jest o robotników na sezon eksploatacji. Na wszystkich niemal czynnych pokładach torfowych robotnicy uważali się na złe warunki pracy. Kierownictwo nie tylko nie wyposażało robotników w odpowiednie sorty robocze, lecz zdarzają się nawet wypadki, m. in. na torfowiskach podległych GS Koszański, że robotnicy są zmuszeni kopać nieprzydatnym sprzętem, który przeleżał bez żadnej konserwacji i opiekę całą ulebiał zimę na polach torfowych.

Ja i niedoświadczona inna rodzaju, które należałoby nazwać raczej marnotrawstwem. Chodzi m. in. o niewłaściwą dystrybucję węgla w GS-ach, która powoduje nieodborne zakupienie torfu przez przewidywaną rad narodowych, PGR-y i zakłady pracy. W tym wypadku stosując się do uchwały Prez. WRN należałoby całkowicie wyłączyć tereny posiadające miejscowe paliwo, jakim jest torf, z dostaw węgla.

A oto inne przykłady marnotrawstwa. GS Ryman w pow. Kołobrzeg do dziś przechowuje w szopie około 10 ton torfu jeszcze z lat ubiegłych, a pali węglem. GS-y Barwiec, Karolino, PGR-y Jeszcze, Karolino i wiele przesyłają GRN do dzieł nie raczyli zabrać z pol torfowych o łącznym 1100 ton torfu resztkowego, za który jak się okazuje - już zapłacono.

Bogate złoża torfu na terenie województwa koszańskiego go zdolne są zaspokoić całkowicie potrzeby naszego terenu, oczywiście wyłączając konieczność używania węgla przemysłowego przez niektóre zakłady pracy.

Uważam, że prawie wszystkie plekarnie, masarnie, rozlewnie piwa, gospody, GRN-y, GS-y, szkoły itp. powinny przejść na wyłączne używanie torfu opałowego.

W związku z tym zachodzi konieczność zainteresowania eksploatacją torfu terenowych rad narodowych a przede wszystkim Prez. GRN. Dobrze byłoby poddać kontroli kwalifikacje pracowników zatrudnionych w rezerwie gospodarki torfowej. W tej chwili mam na myśli terenowe przedsiębiorstwa przemysłu torfowego, gdzie na 7-8 pracowników fizycznych zatrudnionych bezpośrednio w kopalnictwie torfu przypada bodaj że ponad 13 osób administracji.

Chu

Aparat do pastowania podłóg

W Państwowej Fabryce Wagonów „Pafawag” zbudowano prototyp aparatu do pastowania podłóg. Działanie nowego aparatu jest proste. Zgromadzoną w cylindrze pastę wypycha przez otwórki sprężone powietrze, wypompowywane specjalną pompą, umieszczoną w ręczce aparatu. Pasta wpada na szczotkę i następnie rozciera się po podłodze.

Cena nowych aparatów, których wykonywanie rozpocznie zakład Pafawag prawdopodobnie w ramach produkcji ubocznej, nie będzie przekraczać 200 zł.

Z międzynarodowych zawodów konnych w Warszawie



Na zdjęciu: zdobywca Nagrody Wisły Bąbirecki (Polska) na „Ekspresji” bierze przeskok.

CAF—fot. Dąbrowiecki

20. VI. br. w pierwszym dniu międzynarodowych zawodów konnych, które odbyły się w Warszawie na stadionie Skry odbył się konkurs jeźdźców o Nagrodę Wisły. Pierwszy konkurs zakończył się pięknym sukcesem zawodników polskich.

Pierwsze miejsce zajął Bąbirecki przed Kubiakiem, obaj Polka, Rumunem Pliniu, Włochem Puccini i Tokarczykiem Polska.

Absolwentka WSR otrzymała stypendium Księstwa Monako

(ZAP). Dyrektor Instytutu Oceanograficznego w Monako p. Belloc zawiadomił absolwentkę Wydziału Rybackiego Wyższej Szkoły Rolniczej w Olsztynie, Marię Słojewską, iż książę Reiner przyznał jej z fundacji ks. Alberta stypendium w wysokości 50 tys. franków na pobyt w stolicy Księstwa Monako, w celu napisania pracy magisterskiej z dziedziny ichtiologii.

Instytut Oceanograficzny w Monako posiada największe w świecie akwarium śródziemnomorskie. W jego obrządkach basenach żyją niemal wszystkie odmiany ryb morskich. To bogactwo fauny i flory morskiej dostarczy polskiej stypendystce wiele cennego materiału obserwacyjnego, który zużytkuje w swej pracy z dziedziny ichtiologii.

Odpowiedzi REDAKCJI

Komitet Rodzicielski w Siodle. Wle. Podziękowania zamieszczamy w formie ogłoszeń, które są płatne. Ogłoszenia przyjmuje Biuro Ogłoszeń RSW „Prasa”, Koszański, ul. Alfreda Lampe 20. Czytelnik opisujący nadużycia ob. Marii Majchrowskiej, podajcie swoje nazwisko, to sprawę zamieścimy. Władysław Woźniak — Dąbrówka. Zwróćcie się do Wydziału O.

Światły Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Koszalinie. Bronisław Górszki. Zwróćcie się do Zakładów Sieci Elektrycznych w Słupsku. Emilia Kondracka — Świdwia. Bardzo chcielibyśmy Was pomóc w odszukaniu brata, namestety, do naszej gazety nie pisze korespondent o takim nazwisku.

■ Mankamenty w produkcji i dystrybucji środków antykoncepcyjnych

■ Ludzie wierzący a zagadnienie regulacji urodzin

Sprawa ogólnospołeczna

DR RAFAL PUMPIAŃSKI MÓWI PRZEDSTAWICIELOWI AR O SPRAWIE ZAPOBIEGANIA CIĄŻY

Zagadnienie zapobiegania ciąży przestało być w naszym kraju sprawą wstydliwą, sprawą „nieistniejącą”. Środki antykoncepcyjne otrzymać można bez trudu w aptekach, do ich stosowania zachęcają reklamy. A mimo to liczba sztucznych poronień nie zmniejsza się — według obliczeń lekarzy dla przetrwania niepożądaną ciążę potrzeba byłoby nadal ogromnej ilości łożek szpitalnych.

Dlaczego tak się dzieje? Na czym polega brak i trudności akcji uszlachetniającej o możliwościach zapobiegania ciąży? — z tymi pytaniami zwróciliśmy się do dr. Rafała Pumpiańskiego, współzałożyciela i kierownika pierwszej w Warszawie poradni zapobiegania ciąży. A oto jego uwagi:

— Oczywiście, że dość wiele można zrzucić naszemu przemysłowi w dziedzinie produkcji środków antykoncepcyjnych. Przede wszystkim zbyt późne przystąpienie do produkcji i powolne wprowadzanie nowych asortymentów. Jakość produkowanych środków niekiedy wciąż jeszcze pozostawia sporo do życzenia. Ale wszystko to nie może przesłonić faktu, że są to narzędzia, które w rzeczywistości nie działają. Wiele kobiet, które chciały uniknąć ciąży, może się przed nią zabezpieczyć.

Stwierdził jednak trzeba, że zapotrzebowanie na środki antykoncepcyjne jest mniejsze niż możliwość jego zaspokojenia. Mężczyźni i kobiety po prostu... nie chcą tych środków kupować.

Okazuje się, że nie w środkach antykoncepcyjnych, w ich większej czy mniejszej dostępności tkwi sedno sprawy. Chodzi o problem bardziej zasadniczy. O postawę społeczeństwa, o postawę mężczyzny i kobiety w tej sprawie. O to, że kobiety w naszym kraju w przeważającej mierze, niestety, mało interesują się sprawami higieny. Ze zahażkanie przez męża, zaharowane, nie mają ani chęci, ani odwagi,

gl, by troszczyć się o siebie, by nie dać się bezwolnie kierować naturze.

Nauczmy kobiety korzystać z ich praw, z ich możliwości. To powinno być domeną działania przede wszystkim Ligii Kobiet.

Nie mogę tu zresztą powstrzymać się od przypomnienia instytucji, która bardzo mi się spodobała we Francji — instytucji opiekunek społecznych. Chodzi o to, że w każdej dzielnicy miasta i przy każdej placówce służby zdrowia dla kobiet, pracuje pielęgniarka ze specjalnym wykształceniem, której zadaniem jest opieka nad kobietami i dziećmi w jej obwodzie. Opieką ta polega zarówno na udzielaniu porad higienicznych, jak i na niesieniu pomocy społecznej, np. na załatwieniu u pracodawcy męża-pijaka wypłaty zarobków dla żony oraz na okazywaniu pomocy w razie choroby (zapewnieniu miejsca w szpitalu itd.). Jakże bardzo przydatny byłby taki opiekunki tysiącom kobiet u nas!

— Ale wracając do głównego tematu naszej rozmowy — czy Pan Doktor nie uważa, że ważną przyczyną braku zainteresowania kobiet sprawą zapobiegania ciąży są również względy religijne?

— Niewątpliwie. Ale przecież chodzi o to, że niektóre metody zapobiegania ciąży, nie są zakazane przez Kościół, jeśli istnieją prawdziwe, poważne i etyczne powody, dla których małżonkowie nie powinni mieć dzieci. Dość wspomnieć, że na przykład w Holandii istnieją katolickie poradnie małżeńskie, utrzymywane przez parafie. Zresztą i u nas w Polsce właśnie Stowarzyszenie „Pax” zakłada — pierwszą po Warszawie — poradnię w Łodzi. Warto także przytoczyć fragment przemówienia papieża z 28. XI. 1951 roku. Mówiąc o zdobywczach współczesnej medycyny w tej dziedzinie, stwierdził on: „...można żywić nadzieję, że wiedza medyczna zdoła dać tej godziwej metodzie (tzn. teorii Ogino-Knausa i innym metodom naturalnym — przyp. R. P.), podstawy wy-

starzające pewne, a najwielkie wiadomości zdają się być nadzieje potwierdzać”. Chodzi tu o metody nie kolidujące z fizjologią, wykluczające użycie sztucznych środków, a oparte na znajomości okresowych wahań płodności u kobiety. Rzecz jasna, że zapoznanie szerokiej rzeszy kobiet z tymi metodami, miałooby olbrzymie znaczenie, i to przede wszystkim dla kobiet wierzących, zwłaszcza zaś — kobiet wiejskich.

Stosowanie tego rodzaju metod, skuteczne jest tylko u kobiet zdrowych, znajdujących się w normalnych warunkach życiowych. Ale w ogóle stosowanie wszystkich środków i metod zapobiegania ciąży, musi być indywidualizowane, zależnie od zdrowia, od warunków życia itp., i dlatego w każdym wypadku należy zasięgnąć porady lekarza.

— Czy nie mogłoby załatwić sprawy na przyszłość wprowadzenie do szkół uświadczania seksualnego, omawiania tych spraw na lekcjach biologii?

— Ministerstwo Oświaty planuje uzupełnienie tym zagadnieniem programu nauki biologii, ale tylko w niektórych typach szkół licealnych — zawodowych (np. wychowawczych przedszkoli). Sprawa jest skomplikowana, bo przecież nie można uświadaczać młodzieży za wcześnie; trudno jest więc mówić o niektórych zagadnieniach seksualnych młodzieży w klasach niższych. Niewątpliwie, warto jednak rozszerzyć pod tym kątem naukę biologii w klasach licealnych i zająć się tą sprawą na wyższych uczelniach.

Jedno jest pewne: sprawy uświadczania co do metod zapobiegania ciąży, sprawy wychowania seksualnego i oświaty sanitarnej nie można składać wyłącznie, ani nawet przede wszystkim na barki Ministerstwa Zdrowia, czy Lekarzy. Powinno to być również sprawą Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, Ministerstwa Oświaty, związków zawodowych. Ligii Kobiet, nauki i rodziców. Sprawa całego społeczeństwa.

Rys. Ignacy Witz



DZIELENIE



MNOŻENIE

Po koncercie artystów litewskich

Obchodzonym w tym miesiącu Dniom Kultury Litewskiej zawdzięczamy zetknięcie się z twórcami litewskimi. Poznaliśmy w ten sposób cząstkę ich dorobku artystycznego, w bezpośrednich rozmowach, pogłębił się wiadomości o rozwoju kulturalnym Litewskiej SRR.

Koncert, który odbył się we wtorek, w sali teatralnej WDK, przyjęty został niezwykle serdecznie przez mieszkańców Koszalin. Nic dziwnego, że litewscy artyści, kiedy pytaliśmy o ich wrażenia z Koszalina, o to, co im się najbardziej u nas podobało, odpowiedzeli: „przyjęcie, serdeczne przyjęcie, z jakim spotkali się tutaj, ludzie, publicz-

ność niezwykle kulturalna, która umie słuchać koncertu”.

Niezwykle gorącymi okłaskami dziękowano za występy zasłużonemu artyście Litewskiej SRR A. Liwontasowi. Ten świetny skrzypek grał na koncercie m. in. Czajkowskiego „Serenadę melancholijną” i „Pieśń neapolitańską”. Zakończył swój występ „Mazurkiem” Wieniawskiego. Nie, publiczność nie puściła go ze sceny, bisował jeszcze „Walcem” Czajkowskiego. Jest to skrzypek o dużej wrażliwości i kulturze, co w połączeniu z techniką daje artystę dużej miary.

Świetnym, bardzo kulturalnym akompaniátorem był profesor konserwatorium wileńskiego Ch. Potaszynskas. W rozmowie po koncercie, w czasie barankietu, kiedy składałem mu gratulacje, z zażenowaniem wyznał, że właściwie miał trochę trudności z akompaniamentem, bo fortepian nie był najlepszy.

Chciałem przy tej okazji przypomnieć, że na fortepian w Wojewódzkim Domu Kultury uskarżali się już Zmudzinski i Hrasiewicz i Hesse-Bukowska. Czy istotnie mia stać na jedyn koncertowy fortepian, do którego nikt — prócz koncertujących — nie będzie miał dostępu?

Wróćmy jednak do rozmowy. Prof. Potaszynskas jest także dyrygentem baletu, lubi muzykę estradową, książkę (dobrze!), polskie filmy, z których najbardziej podobał mu się film z Dymszą „Sprawa do załatwienia”, wreszcie słucha naszych audycji i ciwał „Muzykę i aktualność”, interesuje się naszą prasą i aktualnymi wydarzeniami kulturalnymi.

Z ciepłym przyjęciem spotkali się również występy solistów teatru, opery i baletu Litewskiej SRR, Heleny Saulewicz (sopran) i Jonasa Stasiunasa (baryton). Helena Saulewicz wykonała dwie arie: z opery „Grażyna” Karnawicziusa i „Madam Butterfly” Pucciniego.

G. Szabalauskajtie i H. Banis to para zasłużonych artystów litewskiego baletu. W ich wykonaniu zobaczyliśmy adagio z baletu „Aurionle” Indry i „Pax de Deux” z „Don Kichota” Min kusa.

»My się na to nie zgadzamy«

Wczoraj jeden z czytelników przyniósł mi kefir kupiony w barze mlecznym przy ul. Zwycięstwa (obok WZSP). Właściciel nie kefir a już twarożek, pływający sobie w wodzie. I tak świnstwo sprzedaje się ludziom...

Traf chciał, że otrzymaliśmy również list dotyczący tego baru mlecznego.

„Przed kilkoma dniami chciałem kupić butki zwykłe — pisał czytelnik A. P. — Niestety, nie było. Zaproponowano mi butki »riastem« w cenie 1,70 za jedną. Masła, za które się płaci 1,20, jest tak minimalna ilość, że trudno się go dopatrzeć. Czy nie można by, podobnie jak w innych miastach, masło wydawać w porcjach? Wtedy łatwo jest skontrolować, czy obsługa nie dopuszcza się nadużyć” — kończy czytelnik.

Przypominamy, że nasza akcja pn. „My się na to nie zgadzamy” trwa. Prosimy informować nas o zaobserwowanych wypadkach nadużyć i nieuczciwości.

Pamiętaj o repatriantach

W sobotę dnia 22 bm. do siedziby Zarządu Miejskiego Ligi Kobiół zaproszono śledem rodzimych repatriantów. Rodziny te otrzymały wiele praktycznych podarunków ufundowanych przez Koło Ligi Kobiół przy KW MO. Zebrań w serdecznych słowach podziękowali za otrzymane dary. W czasie spotkania wygłosił również na temat spraw mieszkaniowych. Brak mieszkań — to niewątpliwie jedna z największych bolączek repatriantów.

I nasze pożegnania z miłymi gośćmi z Litwy brzmiało: „do ponownego zobaczenia w Koszalinie”.

Komunikaty

W piątek dnia 22 bm. o godzinie 8 w sali konferencyjnej Prezydium MRN (pokój nr 50, II piętro) odbędzie się sesja Miejskiej Rady Narodowej, której zasadniczym tematem będzie sprawozdanie Prezydium z działalności na oddziale handlu.

Egzaminy wstępne dla kandydatów na pierwszy rok studiów na Politechnice Wrocławskiej rozpoczynają się 2 lipca o godz. 8 rano.

Kandydaci samiejscowi powinni zgłosić się w przeddzień egzaminu. Będą oni zakwaterowani przez uczelnię.

Najpierw dowiedz się gdzie dzwonią... czyli rozsądek pilnie poszukiwany

24 bm. obchodzono Jana. Janów i Janków mamy u nas niemało. Nic też dziwnego, że prawie jedyną ciawitą mieszkańców Koszalina obchodziła w tym dniu uręczystość imieninowa. Imieniny obchodzono w różny sposób. Część solenizantów i ich przyjacielów próbowała „zalać robaka” już we wczesnych godzinach porannych.

Do takich „zawianych”, nie Janów, należał m. in. Tadeusz Świrko — właściciel herbaciarni na placu targowym w Koszalinie.

Świrko będąc w stanie nietrzeźwym, strzelił z broni malokalibrowej (kbks) do okien mieszkańców ulicy Kaszubskiej. Kilka osób połączonych szyb — to rezultat przelotnego wybijania Świrki.

Ponieważ przestępcy nie udalo się ująć na miejscu, patrolo MO otrzymali polecenie zatrzymania go przy najbliższej okazji. Spotkali go przy ulicy Szalimgradzkiej (w pobliżu Banku Narodowego). Tam też na skutek „alarmu” podniesionego przez Józefa Sobczaka — świadka zatrzymania Świrki — zbiegli się natychmiast ponad dwustuosobowy tłum gapiów. Wśród „gapiowców” jak to swykie w takich wypadkach bywa, znaleźli się przewodnicy, podjudzający okrzykami tłum do wystąpienia przeciwko funkcjonariuszom MO, wypełniającym swój obowiązek służbowy. Do najaktywniejszych należeli Józef Bobczak, Janusz Jednaszewski i Stanisław Pytaszynski. Wszyscy trzej są mieszkańcami Koszalina.

Ludzie ci, zamiast pomóc funkcjonariuszom MO w ujęciu przestępcy, wykorzystali sytuację ogólnego podniecenia i dolewali „oliwy do ognia”.

Na sześćście do wystąpienia nie doszło. Większość zebranych zrozumiała bowiem bezspasobność ataków na MO.

Przewodnicy zostali ukarani. W dniu 23 bm. nadzwyczajne posiedzenie Kolegium Orzekającego przy Prezydium MRN w Koszalinie wydało orzeczenie skazujące Sobczaka na karę grzywny w wysokości 1.500 zł, zaś Jednaszewskiego i Pytaszynskiego na karę po 1000 zł grzywny. Sprawa Tadeusza Świrki została przekazana prokuraturze.

Incydent ten stał się w Koszalinie dość głośny. Ludzie, przeważnie nieorientowani, kolportują przeróżne plotki na ten temat.

W całym zajściu nie było ze strony MO żadnych przejawów bezprawia, ani też naruszania władzy. Plotka o zlamaniu reki donie Świrko mogła wyjść z ust tylko i wyłącznie prowokatora.

Zajście wykazało, że jeszcze często brak nam zdrowego rozsądku i jakże łatwo ulegamy demagogicznemu okrzykom chuliganów.

Nie wystarczy wiedzieć tylko, że „bli” dawony”, ale trzeba również wiedzieć, gdzie i dlaczego.

Z. Z.

KINO

ADRIA — Jesteśmy kobietami. Seans o godz. 15, 17, 19 i 21

WDK — Karawana Seans o godz. 17

MUZA — niesymne. Seans o godz. 18 i 20.

UWAGA. Repertuar kin podajemy na podstawie komunikatu Centrali Wynajmu Filmów w Koszalinie.

RADIO

PROGRAM I na fall 1322 m na dzień 27 czerwca (czwartek)

Program dnia: 8.15, 11.50, Wład.: 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 18.04, 15.00, 19.00, 21.00, 23.00.

Od godz. 5.00 do 8.15 transmisja pr. II. 8.20 Muzyka 8.35 Muzyka i aktualności. 9.00 Przerwa 12.10 Felleton na tematy międzynarodowe. 12.20 Muzyka. 12.40 Dyskusja przed mikrofonem. 13.10 „Na światła nutek”. 13.30 Reportaż literacki. 14.00 Koncert symf. 15.10 Muzyka dla wszystkich. 16.00 Z sycła Zw. Radk. 16.30 Muzyka dawna. 17.00 „Benedykt Hertz i jego bajki” — aud. dla młodzieży. 17.30 „Z najpiękniejszych operetek”. 18.00 Reportaż literacki. 18.20 Muzyka lud. Portugali. 18.35 Wirtuozii muzyki rozr. 19.05 Aud. dla wsi. 19.20 Koncert. 20.00 „Marcowy kawaler” — słuch. wg komedi Józefa Blizńskiego. 21.30 Melodia na organach Hammond. 21.50 „Pięć minut o wychowaniu”. 21.55 Sprawozdanie z międzynarodowego turnieju tenisowego w Wimbledon. 22.05 Aud. literacka. 22.30 Muzyka tańczona.

Z naszych gablot...

Przy ul. Matejki stał oszklona gablota z ogłosz. wywołującym do uprawiania sportów obywateli w szereguach LPZ. Ponieważ widnieją fotografie samolotów i szybowców. Wszyscy byłoby w porządku, gdy by nie laki, że od listopada ub. roku LPZ nie prowadzi szkolenia lotniczego.

Znaleziono

Dnia 25 bm. znaleziono na placu targowym w Koszalinie kosmetyczkę z pewną kwotą pieniędzy. Zguba do odebrania w Redakcji.

„Głos Koszaliński” — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Redaguje Kolegium w składzie: Ignacy Wirski (red. naczelny), Andrzej Czechowicz (za nac. red.), Marjan Rebecka (sekr. red.), Jerzy Kis Orski, Jerzy Lesiak, Wacław Nowak.

Redakcja — Koszalin, ulica Alfreda Lampe 20. Telefony: centrala 434, Sekretariat Redakcji — 433, Redaktor naczelny — 714.

Oddział w Słupsku, ul. Niezależności 1, tel. 5135.

Oddział w Szczecinku, Plac Wolności (gmach Prez. MRN), tel. 684.

Administracja: Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20, II p., tel. 38-33, 22-91.

Ogłoszenia — Biuro Ogłoszeń RSW „Prasa”, Koszalin, ulica Alfreda Lampe 26, tel. 22-91.

Wpłaty na prenumeratę po cenzurze przyjmują urzędy pocztowe i listonosze.

Tłoczono: KZG w Koszalinie.

Pap. gazet. 50 g. VI 7 kl. C-11 nr zam. 152

Prenumerujcie Głos Koszaliński!

Wielki Konkurs

Za kilka już dni

PARADA Z CENNYMI NAGRODAMI!

ZŁOMOWA

OGŁOSZENIA

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Meblami w Koszalinie ul. 1-go Maja nr 26 zatrudni od zaraz **GL. KSIĘGOWEGO, ST. KSIĘGOWYCH, KIEROWNIKA (transportu, STOLARZA, BRAKARZA (stolarsko-tapicerskiego)**. Warunki do omówienia na miejscu. K-746-0

Słupskie Zakłady Sprzętu Okrętowego w Słupsku, ul. Mickiewicza 42/44, zaangażują INŻNIERA - mechanika na stanowisko gl. Inżyniera (z-cy dyrektora). Wymagana co najmniej 6-letnia praktyka na stanowiskach kierowniczych w przemyśle metalowym. Wynagrodzenie do 3400 zł. Oferty z odpisami świadectw, prosimy kierować na powyższy adres. Po okresie próbnym, możliwość otrzymania mieszkania. G-628-0

140 pracowników (mężczyzn) do pracy w kolejnictwie na stanowiska: nastawniczych, zwrotniczych i manewrowych przyjmie natychmiast **Oddział Przewozów Kolei Państwowych w Stargardzie Szczecińskim**.

Wynagrodzenie po wyszkoleniu w granicach od 800 zł do 1300 zł miesięcznie. Okres szkolenia jest płatny i trwa od 2-ch do 3-ch miesięcy. Ponadto otrzymuje się świadczenia w postaci umundurowania, deputatu opałowego, ulg przejazdowych oraz bezpłatnej opieki lekarskiej.

Warunki przyjęcia: ukończony 18 rok życia, ukończone co najmniej 7 klas szkoły podstawowej oraz I kat. zdrowia. Zgłoszenia: Oddział Przewozów KP w Stargardzie Szczec., ul. Dworcowa nr 9, II piętro, pokój 25. K-756-0

Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Wałczu ogłasza konkurs

- na następujące stanowiska:
- INŻNIERA - technologa z branży warzywno-mięsnej** na stanowisko kierownika zakładu produkcyjnego. Wymagane kwalifikacje: wyższe wykształcenie inżynierjno-technologiczne, 5-letnia praktyka w branży warzywno-mięsnej w tym 2 lata na stanowisku kierowniczym. Wynagrodzenie miesięczne od 2500—3200 zł. Mieszkanie służbowe zapewnione.
 - Głównego KSIĘGOWEGO do MSZ i Z w Jastrowiu**. Wynagrodzenie mies. od 1500—2000 zł. Wymagane wykształcenie średnie ekonomiczne, praktyka w zawodzie księgowego co najmniej 5 lat, w tym na stanowisku gl. lub st. księgowego 2 lata. Mieszkanie służbowe zapewnione. (1 pokój z kuchnią).
 - Głównego KSIĘGOWEGO do GS w Starej Lubiance, pow. Wałcz**. Wynagrodzenie mies. 1200—1800 zł. Wymagane — wykształcenie średnie ekonomiczne, praktyka w zawodzie 5 lat, w tym na stanowisku gl. st. księgowego 2 lata.
- Wyżej wymienione stanowiska do objęcia z dniem 1 lipca br. Oferty należy składać na adres: Zarząd PZGS w Wałczu, ul. Bydgoska 16. K-757-1

Sławieńskie Zakłady Przemysłu Terenowego Materiałów Budowlanych Przeds. Państw. w Koszalinie, ul. Polskiego Października 40 ogłaszają **PRZETARG** na wykonanie gamowni (szopa na cegłę surową) z materiału drzewnego, w cegielni „Polana” w Polanowie. Dokumentacja do wglądu u inwestycyjnego w siedzibie dyrekcji. Termin ofert do dnia 6 lipca 1957 r. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa uspołecznione i prywatne. Zleceniodawca zastrzega sobie prawo wyboru oferenta. K-755-1

Zakład Usługowy »Gośnica« Słupsk, ul. Wiejska nr 5 Powiatowej Wleobranżowej Spółdzielni Pracy Usług Rzemieślniczych w Koszalinie wykonuje od dnia 20. VI. br. usługi w zakresie konserwacji i naprawy gańnic, motopomp i innego sprzętu p. pożarowego. Dobra jakość udzielonych usług gwarantowana! K-741-0

OGŁOSZENIA DROBNE

KUPNO
KUPIE trak. Szczecińsk, ul. 1-u Kowa 64. G-621

ZGUBY
BARAN Władysław zgubił pozwolenie na prowadzenie pojazdów mech. kat. ciągnikowej nr 0007/58, wydane przez Prezydium MRN Koszalin. Gp-621

PODZIĘKOWANIA
ZGUBIONO dowody rejestr. ciągnika „Ursus” ES-36.00 oraz przyczep E-30.27, E-30-28, wystawione na: Cegielnia Wapienno-Plankowa — Ryczewo. Gp-626

ZGUBIONO legitymację szkolną na nazwisko Rusin Jan w Słupsku. Gp-622

ZGUBIONO legitymację szkolną na nazwisko Rusin Jan w Słupsku. Gp-623

PODZIĘKOWANIA
CZCIGODNEMU Duchowieństwu i wszystkim tym, którzy pomogli przy załatwianiu formalności pogrzebowych, jak i tym, którzy oddali ostatnią przysługę naszemu ojcu — składam w imieniu własnym i całej rodziny serdeczne podziękowanie. — Franciszka Szczepańska. G-624

Wylęgarnia pół miliona pstrągów

(ZAP). Znajdujące się na terenie Beskidów Śląskich cztery sztuczne wylęgarnie pstrąga dają ponad pół miliona narybku pstrąga i innych ryb lososłowatych, którym zarybia się potoki i rzeki Śląska Cieszyńskiego. Największą z nich jest nowoczesnie urządzona wylęgarnia w Olszówce koło Bielska Białego. Najstarszą zaś wylęgarnia w Wiśle Czarnem, założoną w roku 1872 przez zarząd ówczesnej komory Cieszyńskiej, obryzniętego latyfundium dworu habsburskiego.

W związku z rozpoczętym sezonem wczasowym i turystycznym Polski Związek Wędkarski apeluje do wszystkich wczasowiczów i turystów, aby nie łowili pstrągów, tym bardziej, że jest to przestępstwo ścigane prawem. Klusowniczo rybne naraża państwo na milionowe straty, a naszym po tokiem zagraża całkowitym zanikiem tej najszlachetniejszej ryby, prawdziwej ozdoby naszych wód górskich.

W związku z naszą wyprawą naukową na Spitsbergen z okazji Międzynarodowego Roku Geofizycznego, redakcja Agencji Robotniczej w dniu przed wyjazdem wyprawy zwróciła się do kierownika wyprawy, dr Stanisława Siedleckiego, z prośbą o informacje na temat aktualnego stanu wyprawy oraz jej celów naukowych.

— Ekipa spitsbergeńska — mówi dr Siedlecki — składa się z 10-osobowej grupy naukowej zimującej, z 10-osobowej grupy letniej oraz z kilkunastu osób wchodzących w skład grup: biologicznej, budowlano-technicznej oraz ekipy filmowej.

— Jakże są cele i zadania wyprawy?

— Wyprawa ma charakter jedynie naukowy i jest największym przedsięwzięciem tego rodzaju w dotychczasowych naszych pracach na Dalekiej Północy. Jej program naukowy obejmuje następujące zagadnienia: badania meteorologiczne, obserwacje jonosfery, obserwacje zorzy polarnej, pomiary promieniowania słonecznego, pomiary geodezyjno-astronomiczne, pomiary magnetyczne i obserwacje glaciologiczne.

Specjalnym obiektem studiów w wyprawie spitsbergeńskiej będzie zorza polarna. Jest to zjawisko mówiące nie tylko o właściwościach molekularnego promieniowania Słońca i ukształtowania pola magnetycznego Ziemi, ale również o niektórych właściwościach fizycznych jonosfery.

— Jak przedstawiają się zespoły grup naukowych?

— Podstawowym zespołem badawczym ekspedycji spitsbergeńskiej jest tzw. grupa całoroczna, złożona z 10 osób. Będą

Na podbój tajemnic krainy wiecznych śniegów i zorzy polarnej

dzie ona znajdować się pod moim bezpośrednim kierownictwem. Podstawową zaś grupą w okresie letnim będzie zespół glaciologiczny złożony z 7 osób, pod kierunkiem naukowym prof. dr Aleksandra Kosińskiego z Wrocławia. Badania te obejmują głównie studia nad geologią i innymi właściwościami fizycznymi śniegu oraz nad jego formami krystalicznymi.

Każdy z zespołów naukowych wykonujących czy to pomiary magnetyczne, czy geodezyjne lub badania biologiczne, kierować się będzie własnym programem, który firmowany jest przez odpowiednie instytucje naukowe w Polsce. Oczywiście, te różnorodne kierunki badawcze na Spitsbergenie muszą mieć jednolite kierownictwo na miejscu. Spoczywać będzie ono w moim ręku. Zostaną na Spitsbergenie przez cały okres wyprawy, aż do września 1958 r.

— Czy przygotowania organizacyjne wyprawy zostały ukończone i pomyślnie zakończone?

— Przygotowania organizacyjne wyprawy miały na celu przede wszystkim zapewnienie ekspedycji takich warunków pracy, jakie odpowiadają nowoczesnym wymaganiom sławnym laboratorium badawczym na Północy. Dążeniem naszym było doprowadzić, o ile możliwości, do wyeliminowania czynników „eskapedy” i ryzyka przy pracy w terenie trudnym, często niebezpiecznym i, co więcej, połączonym w czasie zimy w ciemnościach wielomiesięcznej nocy polarnej.

Muszę powiedzieć, że natrafiałem na pewne trudności w realizacji tej idei przewodniej. Nie zawsze łatwo jest przekonać wszystkich, że np. dbałość o ekwipunek turystyczny lub wyposażenie domu bazowego jest w tym samym stopniu działaniem na rzecz naukowych wyników naszej pracy, co dbałość o instrumenty badawcze lub nie-

zbędną literaturę naukową. Niemniej jednak większość trudności udało się przełamać i przygotowanie wyprawy postawić na poziomie rękującym do bre wykonanie przyjętych przez nas obowiązków.

W dniach poprzedzających wyjazd odczuwaliszy już wyraźnie ustępowanie nacisku ciężaru zadań organizacyjnych. Narasta natomiast świadomość odpowiedzialności za działania na terenie Spitsbergenu, na którym będziemy z nami jedynie na własne siły, doświadczenia nabyte w dawniejszych wyprawach i na te środki potrzebne do życia i pracy, jakie zabieramy w licznych naszych skrzyniach i pakunkach.

— Jaka jest zawartość tych skrzyń i pakunków?

— Sprzęt naukowy, poszczególne części wyekwipowania polarnego, jak ciepłe ubrania i buty, śpiwory, ekwipunek sanitarny, przeciwpożarowy, transportowy itp. Wyprawa będzie dysponować odpowiednimi lodziami i pływającymi tratwami, a także będzie miała ciągnik gąsienicowy, typu „Mazur”, produkcji polskiej. Samo jednak wyładowanie tego ciągnika będzie problemem, niewątpliwie, bardzo kłopotliwym.

Przypuszczamy, że praca przy wyładunku naszego bagażu — średnie obciążenie jednego uczestnika wyprawy wynosi około 10 ton! — i jego transport do miejsca budowy stacji obserwacyjnej będzie ciężką próbą sił i doświadczenia, gdyż ładowanie na Spitsbergen będzie odbywać się na wybrzeżu dzikim i przy niewątpliwiej obecności lodowców.

— Jaki jeszcze statek, poza okrętem hydrograficznym „Baltyk”, weźmie udział w naszej wyprawie?

— Najcięższy bagaż wyprawy, o wadze ponad 200 ton, przewieziony zostanie na statku „Ustka”, który wypłył jakieś 9 dni później niż okręt „Baltyk”. „Ustka” popłynie bezpośrednio na Spitsbergen, a „Baltyk” do Narviku, gdzie złożone zostaną przez naszą ekspedycję wieńce na grobach poległych tam polskich żołnierzy. Z Narviku popłyniemy do Tromsø, gdzie nawiążemy odpowiednie porozumienia z tamtejszymi instancjami naukowymi. Spotkanie obu statków nastąpi we fiordzie Hornsund, w dniu 11 lipca.

— Mam nadzieję — kończy dr Siedlecki — że z przyjętymi na siebie obowiązkami wywiążemy się jak najlepiej.

SPORT

Takiego meczu nie było dawno

Koszalin czeka na... Szwedów

Jak już podawaliśmy, we wtorek 25 bm. na stadionie koszalińskim odbył się międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy miejscowym Granitum a węgierskim zespołem MAV Szolnok.

Węgrzy, aktualny lider II ligi, mimo niesprzyjającej pogody ścignęli na stadion ok. 3 000 widzów. Koszalińskie, którzy przybyli na widowisko, nie mieli powodów do narzekania. Zespół koszaliński, wzmocniony zawodnikami innych drużyn, zagrał b. ładnie, wielką ambicją nadrabiając różnicę klas w technicznym opuszczeniu piłki. Węgrzy górowali też nad nami zgraniem...

Zaczęło się zgodnie z przewidywaniami. Piłka „chodzi” Węgrzom od nogi do nogi... Już w 9 minucie goście prowadzą 1:0. Bramkę tę strzelił środkowy Horwath. Czekamy teraz na dalsze piłki w szałce koszalińców. Ale... Węgrzy po uzyskaniu prowadzenia grają jak gdyby na „półobrotach”. Bardzo efektywne zagrania, techniczne tricki, dryblingi — wszystko to jest jednak nieskuteczne wobec nadzwyczaj ofiarnej gry gospodarzy. Napastnicy węgier-

scy nieczłowiekiem krył nie mogą odnie skutecznego strzału. W niebezpiecznych momentach z powodzeniem interweniują nasz bramkarz, który we wtorowym spotkaniu błysnął wysoką formą.

Po zmianie boisk, w 54 minucie, Sroka egzekwuje rzut rożny... Osadnik wyrównuje. Teraz Węgrzy przechodzą do bardziej zdecydowanego ataku. 9 minut trwa ich zryw, który w efekcie przynosi im powtórne prowadzenie po strzale Kegyesa. W 2 minuty później koszalińskie mają okazję do wyrównania, ale silnie strzelona piłka trafia w słupek.

W 70 min. Kaczor otrzymuje piłkę na połowie boiska, podlega samotnie i strzela drugą bramkę. Ostatnie minuty spotkania to zupełnie równorzędna gra. Gra obfitująca w wiele emocjonujących momentów, które jednak nie przyniosły zmiany wyniku.

W zespole koszalińskim trudno kogoś wyróżnić, bez skrzywdzenia pozostałych. Przypomnijmy więc skład całej drużyny: Januszewski, Kwiatkiewicz, Profus, Chmielewski, Kozłowski, Hercog, Sroka, Gasowski (Kaczor), Smaczny, Osadnik i Pablasz. Jak widać, z drużyny Granitu było tylko kilku zawodników i wtorokowi przeciwnicy Węgrów zasługują raczej na miłą reprezentację wojewódzką. Tym niemniej wynik remisowy jest wielkim sukcesem.

Z udanego występu koszalińców możemy być zadowoleni, tym bardziej, że działacze Granitu zamierzają w lipcu sprowadzić do Koszalina drużynę szwedzką. Tak więc już w niedługim czasie możemy zobaczyć następne, atrakcyjne spotkanie.

KOMUNIKAT »TOTKA«

Oddział Wojewódzki PP „Totalizator Sportowy” w Koszalinie komunikuje, że skrócenie terminu przyjmowania kuponów na dzień 30 bm. dotyczy tylko kuponów „Totka”, które w punktach na terenie Koszalina należy składać do 28 bm. (godz. 11). W punktach poza Koszalinem — najpóźniej do 27 bm. godz. 18.

Wypełnione kupony „Totka” przyjmowane są wg dawnych zasad.

Uwaga ciężarowcy

W nadchodzącą niedzielę w Białogardzie odbędzie się eliminacje w podnoszeniu ciężarów przed zawodami o Puchar Ziemi Nadbałtyckich i Nadodrzańskich. Zawody organizuje rada powiatowa LZS w Białogardzie i tam też należy nadysłać zgłoszenia.

Zawody odbędzie się w sali Białogardzkiego POM.

Żonaci kontra kawalerowie

Dzisiaj na stadionie Granitu o godz. 18 zostanie rozegrany towarzyski mecz piłkarski pomiędzy „żonatymi” i „kawalerami”. Spotkanie zapowiada się interesująco, gdyż w obu zespołach występują zawodnicy Granitu i Baltyku.



MIN. STRAUSS PRODUKUE BRON RAKIETOWA

ZACHODNIO-NIEMIECKA firma „Volkov-Entwicklungs-Gen KG” przyznała, że na zlecenie niemieckiego ministerstwa obrony zajmuje się od pewnego czasu produkcją zdalnie kierowanych rakiet. Pierwsza taka rakietka znajduje się obecnie w próbach. (ZAP)

WODKA LEKARSTWEM PRZECIW LEKOWI ATOMOWEMU

PEWNA fabryka likierów w Wedding reklamuje w zachodnio-berlińskiej prasie swój likier pod nazwą „Lenz-Auslese” jako najskuteczniejszy środek przeciwko skutkom wywołanym lekami przed bombami atomowymi.

Za jedne 4,90 DM można się więc poznać skrzyców i strachu! (ZAP)

Publiczna tajemnica



— 260 —

w hucie. Po południu przyprowadza go z powrotem...

— A jeśli chodzi o papiery — relacjonował kolega dyżurny — to trzeba powiedzieć, że co najmniej dziesięć procent tych, którzy zjeżdżają do Szczecina na zarobek, nie ma ich w ogóle. Do roboty na akord przyjmują każdego. Jest głód rąk do pracy...

Tak więc okoliczności, w jakich znajdował się obecnie Feliks Kojro były zupełnie proste. Po kilku minutach ściągnięto do komisariatu kaprala dzielnicowego, który na szczęście pełnił nieopodal służbę nocną. Zaczęły się denerwujące próby, że świecami gazika, po czym wyruszyliśmy w drogę.

Ominęły kilometr stąd, sterczał w tle srebrnofarbowanego nieba, komin nieczynnej cegielni. Czysta i gładka szosa biegła już równo jak strzeliła, aż do widocznych po lewej ręce zabudowań. Zostawiliśmy za sobą lunę wielkich pieców i światła lamp nad kanałami hut, i oto zarysowała się już na wzgórzu szosa w kierunku wsi Bismarcka.

— Skądże, kierowco. Dalej pójdziemy z kaprala dzielnicowego — powiedział kapral-dielnicowy. Zanim się nieopodal głębokich dolów po glikierowca został na miejscu, podczas gdy dzielnicowy, idąc przodem, oświetlał mi ścieżkę nad gliną.

— Mam taki stary barak. Taki warszawski — powiedział kapitanie. Ale o tej porze będzie bezpiecznie. Większość towarzystwa grasuje w śródmieściu i nie zamierzają. Natomiast ta Mamka powinna być w domu.

Staaliśmy niebawem pod ścianą parterowego, długiego budynku, w którym część okien była zabita deskami.

— Wejście do sieni jest z drugiej strony. A ona mieszka właśnie w tym oknie, w którym się świeci. — Mam ją zjrzeć — szepnął dzielnicowy, wysuwając się naprzód.

Przez szparę pomiędzy kocem a futryną okna, było widać wewnątrz izby oświetlonej naftową lampą.

— 261 —

W głębi na łóżku, z podwinętymi wysoko nogawkami spodni, siedział... żywy nieboszczyk! Kobieta kłęcząca na podłożu, tyłem do okna obok miednicy z wodą, myła mu nogi.

— Drzwi od sieni są zawsze otwarte. Tylko, że z tą Mamką będzie trochę kłopotu... — obeszliśmy dookoła barak, dzielnicowy, idąc korytarzem, oświetlił właśnie drzwi i ujął ostrożnie za klamkę. Drzwi nie były zamknięte. Zastukał, wkroczył do wnętrza.

— No i jak, co tu u pani słyhać? Dobry wieczór! — odezwał się tubalnym głosem stałego bywalca.

Niska kobieta, o kruczych włosach, okrągłej twarzy, w której paliły się dwa węgle oczu, o pełnych wargach, rozchylonych w tej chwili zdziwieniem — podniosła się z kłęczek.

— Niech się pani nie boi. My tu tylko tak, w sprawie narzeczonego! — wyjął się z kolei dzielnicowy. Żywy nieboszczyk — Feliks Kojro — siedząc na łóżku, z nogami opuszczonymi do miednicy, skulił się w nagłym niepokoju i wpił we mnie przerażone, szeroko otwarte oczy. Były to oczy nierozumnego, błagającego o litość dziecka, które nie wie, co może mu grozić. Głęboka szrama na czole, powstała najwidoczniej z uderzenia pięści Buellowa, nabiegła mu krwią.

— Niech... niech panowie siadają! — powiedziała nagle spłoszonym głosem właścicielka meliny. Wytarła mokre dłonie o czysty ręcznik i odsunęła się na bok, z niepokojem czekając wyjaśnień. W spojrzeniu, którym mierzyła teraz rzekomego nieboszczyka, poczułem troskę i niewytłumaczoną początkowo kłopotliwość. Dopiero po chwili zorientowałem się, że było w tym uczucie matki, patrzącej na swoje dziecko, obawiającej się, że źli ludzie mogą mu wyrządzić krzywdę.

Dzielnicowy zachowywał się rzeczywiście tak, jakby był teraz we własnym domu. Usiadł sobie przy stole. Podparł się łokciem. Wyciągnął papierosy i podsunął jej pudełko:

— 262 —